

MAŁGORZATA ŁUKASZUK

**CZUJNE ISTNIENIE W DOCZESNOŚCI. RAZ JESZCZE
O DOMINANCIE W POEZJI BOLESŁAWA LEŚMIANA**

1.

Piszący o Bolesławie Leśmianie znakomici badacze poezji – Waław Kubacki, Ireneusz Opacki, Julian Przyboś, Kazimierz Wyka, Jan Błoński, Jacek Trznadel, Tymoteusz Karpowicz, Zdzisław Łapiński, Janusz Sławiński, Anna Czabanowska-Wróbel, Marian Stala – z jednej strony podkreślali znamionującą tę poezję dynamikę obrazowania i języka, z drugiej zaś to, że mamy do czynienia z poetyką nad wyraz spójną, konsekwentną, wyrazistą. Wraz ze stabilizującym się przekonaniem o wartościowości tej poezji, skali jej oryginalności oraz roli w polskiej literaturze osiłą sporów o Leśmiana stawały się najważniejsze pojęcia człowieczego języka – ugruntowane w doczesności, a jednocześnie otwierające nieskończoność: świat, istnienie, życie, śmierć, miłość, prawda. Nieodmiennie też szukano dominant liryki Leśmiana, przy czym podstawą dla wniosków ogólnych była niemal zawsze ustrukturalizowana materia tekstowa. Śledzono więc częstość użycia słów i ich sąsiedztwo, definiowano typy formacji leksykalnych (np. neologizmy), hierarchizowano funkcje języka (np. konstrukcje konatywno-perswazyjne, retoryczność, liryczność). Wyodrębniano i grupowano obrazowe składniki języka poetyckiego: barwy (np. zieleń, złoto), pory dnia i nocy (np. wieczór, ranek), przestrzenie (np. cmentarz, jezioro, gęstwina, sen, okno, zwierciadło), byty (np. zwierzęta, anioły, kaleki, demony, zjawy, sobowtóry), motywy fabularne (np. taniec, transgresje, przemiany, wędrówki, mocowanie się, płynięcie, bieg, ucieczka), stany emocjonalne (np. zdziwienie, zachwyt, zaduma, zapatrzenie,

wyznanie, groza, tęsknota, osamotnienie, czułość, zbrodnia). Zwracono uwagę na wybory genologiczne (np. ballada, elegia, pieśń, bajka), grupowanie utworów (np. cykl), funkcjonalność form opisowych czy narracyjnych (np. poemat, monodram, legenda). Katalogowano tendencje (np. trwanie, witalność, rytm) pozwalające poetyckim bohaterom przeżyć – doświadczyć i żyć dalej – to, co w pozapoetyckim świecie niekorzystne, nietrwale, nazbyt odległe. Pisano o dwoistości (czy „wieloistości”) Leśmianowskiego świata i rozdwojeniu („rozniesienia się na dwoje”) jego postaci, zanurzonych, odbitych czy też „działających się” w realnej naturze lub w pejzażu imaginowanym. Rozważano funkcjonalną opozycję między wyrażalnością a niewyrażalnością, rzeczywistym a nie- i nadrzeczywistym. Precyzowano praktyki stylizacyjne (np. ludowość, prymitywizm), rolę dziedzictwa romantycznego i symbolizmu. Rozważano aspekty wyobraźni poetyckiej, rolę pierwotności, marzenia sennego, wspomnienia, groteski, miłości, tragizmu czy baśniowości¹. Podkreślano mocne filozoficzne zaplecze tej poezji (np. Plotyn i neoplatonizm, Baruch Spinoza, Friedrich Schelling, Edmund Husserl, Henri Bergson, Władimir Sołowjow, filozofia Wschodu, modernizm/secesja)². Sięgano zatem po najważniejsze kategorie metafizyczne, ontologiczne i estetyczne, nie zawsze wszakże pamiętając, że Leśmian-artysta dobitnie podkreślał i symbiozę doświadczenia oraz nakładanie się płaszczyzn znaczeń, i jego sensualną konkretność. Pisał: „Niech ta bajka będzie straszna

¹ Patrz np. Elżbieta Sidoruk, *Charakter i miejsce groteski w poezji Leśmiana*, w: *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. Tomasz Cieślak i Barbara Stelmaszczyk, Kraków 2000; też, *Groteska w poezji Dwudziestolecia. Leśmian – Tuwim – Gałczyński*, Białystok 2004; Barbara Stelmaszczyk, *Poetycki ogród Leśmiana. O dwoistości, odbiciu i zmiennych perspektywach widzenia świata*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2003 (XXVIII); Anna Czabanowska-Wróbel, *Baśń jako światopogląd. Baśń i baśniowość w twórczości Leśmiana*, w: tejsze, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996.

² Zob. np. Anna Sobieska, *Pisma Władimira Sołowjowa wśród inspiracji filozoficznych w poezji Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1.

i groźna, byleby była ciekawa i piękna”³. A miała być to zawsze „bajka” o „tym oto” bycie, miejscu, czasie, zdarzeniu, sprzeczności. Warto więc przyjrzeć się precyzji, determinacji czy uważności, z jaką Leśmian – poprzez ontologiczną i epistemologiczną „moc” swych postaci – wyodrębnia i odróżnia fragmenty świata i światów także wtedy, gdy postaci te wychylają się poza świat i poza światy.

2.

Bernadetta Kuczera-Chachulska w książce z 2012 roku zaznaczyła, że tu każde słowo użyte jest „w symbiozie z następnym”, że leksyka oddająca „bezmiar, bezkres, zaświaty” nie jest tu alienowana, że „daje efekt piękna”⁴. I dalej – utwory poetyckie („napisane właściwym poecie językiem”) stanowią „n i e z r ó w n a n ą e k s p o z y c j ę i s t n i e n i a”, a:

Sila zapatrzenia w urodę świata i doczesność, miłość do niej, arcymistrzowsko przetopiona w poetycki język i obrazy, których Leśmian jest wiernym sługą tradycji lirycznych (zwłaszcza romantycznej) i jednocześnie przekracza je w stopniu nieprzeciętnym i niezwykłym, stanowi dominantę jego wierszy⁵.

Sąd powyżej przytoczony nie musi być dziś oczywisty. W połowie lat 70. Michał Głowiński opublikował przecież znakomity tekst, w którym za sedno poezji Leśmianowskiej uznał „ontologię negatywną”, ufundowaną na gramatycznych formacjach zaprzeczonych, konfrontacyjną wobec postawy uznającej realność świata oraz wobec afirmatywnych sposobów opowiadania o nim. W szkicu, niewiele później włączonym do jednej z najważniejszych monografii

³ Bolesław Leśmian, *Ali-Baba i czterdziestu zbójców*, w: tegoż, *Klechdy sezamowe*, Warszawa 1968, s. 41.

⁴ Bernadetta Kuczera-Chachulska, *Estetyka nieskończoności w liryce polskiej pierwszej połowy XX wieku (rekonesans)*, w: tejże, *Z estetyki nieskończoności. Szkice o polskiej poezji (nie tylko) XX wieku*, Warszawa 2012, s. 19.

⁵ Taż, «*Ja także jestem, choć jestem przez Ciebie*». *Argument antropologiczny w poetyckich rozmowach z Bogiem w liryce XIX i XX wieku*, dz.cyt., s. 84–85.

o twórczości autora *Dziejby leśnej*⁶, Głowiński podjął próbę całościowego ujęcia zagadnienia znanego komentatorom tej twórczości: chciał połączyć konkretne aspekty językowe i ogólną, filozoficznie obudowaną wizję istnienia. Zarazem podkreślał, że kwestie gramatyki są ledwie wycinkiem – i to nie najważniejszym – zamysłu poety. Podkreślał też, że „sprawa negacji” ogarnia tu całość języka poetyckiego⁷ oraz że znacząco wykracza poza ramy tej tylko twórczości oraz rozpoznawanego w niej istnienia.

Od czasu opublikowania szkicu (1976), a potem książki Głowińskiego (1981) także w refleksji nad twórczością autora *Sadu rozstajnego* wydarzyło się wiele. Jeśli dziś wracam do szkicu sprzed prawie czterdziestu lat, to przede wszystkim dlatego, że nazbyt wiele się zdarzało także w metodologiach literaturoznawczych, a tekst pochodzący z okresu sporów humanistycznych (strukturalizm wobec badań genetycznych, hermeneutyka wobec strukturalizmu) zda się antycypować rozgrywający się na naszych oczach kolejny „przełom”. Szkic o funkcjach formacji zaprzeczonych w twórczości poety jednak młodopolskiego⁸ dotyczył przecież sprawy znacznie ogólniejszej aniżeli ta jedna dykcja, poddawane zaś interpretacji przez Głowińskiego centra pojęciowe – świat, prawda i sens – są tymi, które ulegają aktualnie najbrutalniejszym modyfikacjom aksjologicznym. Głowiński napisał zatem znakomity szkic i książkę nie tylko o Leśmianie, ale i o cechach poezji, czy ogólniej – postawy twórczej – którą z dzisiejszej perspektywy zwykło się nazywać już nie nowatorską, ale bądź nowoczesną

⁶ Michał Głowiński, *Leśmian. Poezja przeczenia*, „Pamiętnik Literacki” 1976, nr 67/2, s. 127–172; tenże, *Zaświat przedstawiony*, Warszawa 1981. Patrz polemika: Cezary Rowiński, *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982. Cytaty z poezji Leśmiana podaję za: Bolesław Leśmian, *Poezje zebrane*, oprac. Aleksander Madyda, wstęp Maria Jakitowicz, Toruń 2000.

⁷ Michał Głowiński, *Leśmian. Poezja przeczenia*, dz.cyt., s. 130.

⁸ Zob. np. Maria Podraza-Kwiatkowska, *Gdzie umieścić Leśmiana? Próba lokalizacji historycznoliterackiej*, w: *Studia o Leśmianie*, red. Michał Głowiński, Janusz Sławiński, Warszawa 1971.

i modernistyczną, bądź ponowoczesną i pomodernistyczną⁹. Skoro zaś o roli Leśmiana w konstytuowaniu „nowoczesnej poezji polskiej” autorytatywnie rozstrzygnął Ryszard Nycz i skoro pokrewne refleksje były i są kontynuowane w jednoznacznych formułach (doświadczenie utraciło status bezpośredniej wiedzy o rzeczywistości; język poezji na nowo powołuje nieistniejący świat; poezja podtrzymuje brak i niespełnienie; słowa poezji udają, że odsyłają do czegoś...) ¹⁰, warto wrócić do szkicu Głowińskiego i zauważyć również to, co niepokoi w zaproponowanej tu dominancie Leśmianowskiej poezji. Niepokoi tym bardziej, im bardziej wnioski wywodzone z węzłów obrazowych

⁹ Zob. np. Zdzisław Łapiński, *Dwaj nowocześni: Leśmian i Przyboś*, „Teksty Drugie” 1994, nr 5–6; Janusz Sławiński, *Modernizm* [hasło], w: Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998, s. 319; Włodzimierz Bolecki, *Modernizm w literaturze polskiej XX w. (rekonesans)*, „Teksty Drugie” 2002, nr 4.

¹⁰ Ryszard Nycz, «Słowami... w świat wyglądam». *Bolesława Leśmiana poezja nowoczesna*, w: tegoż, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 118 („Bez zbytniego ryzyka błędu powiedzieć można, iż nowoczesna poezja polska zaczyna się właśnie od Bolesława Leśmiana”). Zob. też np. Jan Zięba, *Bolesława Leśmiana światopogląd nowoczesny. O eseistyce poety*, Kraków 2000; Piotr Łopuszański, «Idący z prawdą u warg i u powiek...». *Próba nowego spojrzenia na twórczość Leśmiana*, „Teksty Drugie” 2002, nr 6; Agnieszka Kluba, *Niezrozumiałe-nienazwane-nowoczesne. Leśmian i Iwaszkiewicz – dwa modele poetyckiej niewyraźności*, w: tejże, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*, Wrocław 2004; Andrzej Skrendo, *Bolesław Leśmian: «najtrwalszy ze wszystkich przywidzeń i dziwot»*, w: tegoż, *Poezja modernizmu. Interpretacje*, Kraków 2005; Piotr Śniedziewski, «Treść, gdy w rytm się stacza». *Leśmian i symbolistyczna fascynacja rytmem*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 3; Michał P. Markowski, *Leśmian. Poezja i nicość*, w: tegoż, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007; Elżbieta Winiecka, *Dystans i pragnienie bezpośredniości. Nowoczesna świadomość Bolesława Leśmiana*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2009, nr 16 (36). Z dokonań młodszej polonistyki, dążącej do tzw. przewartościowania stereotypu poprzez tzw. nowoczesne perspektywy metodologiczne, zob. np. Michał Nawrocki, *Wariacje istnieniowe. O ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana*, Tarnów 2009; Agnieszka Łazicka, *Poezja i poznanie. O poemacie «Eliasz» Bolesława Leśmiana*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 7.

poezji zdają się objaśniać nie tajemniczość czy cudowność konkretów tekstowych, ale uzurpacje metodologiczne¹¹.

3.

Głowiński, także on, dokonał selekcji. Pisząc o Leśmianie, wielokrotnie używał słowa świat, ale w organizującej ów świat dialektyce („jest” – „nie jest”, „istnieje” – „nie istnieje”) badaczka interesowały przede wszystkim byty „zaprzeczone” i „niemożliwe”. Co więcej, udowadniał, że to przeczenia są fundamentem nie tylko tej, ale poezji w ogóle oraz – w ogóle – współczesnej egzystencji¹². Po pierwsze: są sposobem uzasadnienia twierdzeń pozytywnych; po drugie: są mocnym środkiem literackiej ekspresji; po trzecie: są sposobem komunikowania się; po czwarte: są właśnie sposobem istnienia. Wychodząc zatem od genezy nadzwyczajnej obfitości przeczeń w Leśmianowskich utworach oraz śledząc spiętrzone relacje między typami formacji zaprzeczonych, tę właśnie właściwość stylu pisarza uczynił badacz spoiwem refleksji o poza-, bez- i nieświecie, ewokowanych w dziele autora *Dziejby leśnej*. Uczynił też kroki kolejne, w efekcie których

¹¹ Oto np. Andrzej Zawadzki z uwagi na formuły słowne o „wiezorach”, a jeszcze bardziej „zmierzchach”, pisze, że „teza o Leśmianie jako poecie nicości powinna zostać uzupełniona tezą o Leśmianie jako poecie zmierzchania, zanikania, osłabienia bycia” (*Słaba ontologia w nowoczesnej literaturze polskiej. Rekonesans*, „Teksty Drugie” 2008, nr 3, s. 34). „Znikanie treści świata”, „postępujące osłabienie metafizycznej istoty świata i desubstancjalizacji rzeczy” (s. 33) oznaczać musi – w naturalnej konsekwencji – nie wielokroć komentowane komplikacje ontologiczne bytu, ale skrajną słabość bytową „ja” (tekstowego, poetyckiego u Leśmiana, Czechowicza, Gombrowicza, Miłosza)... Zob. też: tenże, *Norwid, Mallarmé, Leśmian. Mimika jako przedstawienie przedstawienia*, w: tegoż, *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009;

¹² Przywołane przez Głowińskiego prace, np.: Étien Gilson, *Linguistique et philosophie. Essai sur les constantes philosophiques du langage*, Paris 1969; Anna Wierzbicka, *Negacja – jej miejsce w strukturze głębokiej*, w: tejże, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969; Kenneth Burke, *Language as Symbolic Action. Essays on Life Literature and Method*, Berkeley and Los Angeles 1966; Emil Cioran, *Le Sceptique et le barbare*, w: tegoż, *La Chute dans le temps*, Paris 1964; Jan Błoński, *Bergson a program poetycki Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, dz.cyt.; Henri Bergson, *Ewolucja twórcza*, przeł. Floryan Znaniecki, Warszawa 1957.

naruszona została co prawda fundamentalna trafność jego własnego, jednak nieparadoksalnego zdania o ontologii poetyckiej („Świata pozbawiony może być tylko świat”¹³), ale zarazem zyskała ostateczne umocowanie teza o negatywnej ontologii¹⁴ stanowionej przez arcy-poetę za pomocą słów, które wszakże tu słowami nie są.

Teza Głowińskiego zachowała atrakcyjność. Kontynuowała ją np. Marzena Woźniak-Łabieniec w artykule o „ontologii nicości”. Przywołując wielość prac poświęconych interesującemu ją zagadnieniu, wchodząc niekiedy w polemikę z Głowińskim, podkreślała, że w filozoficznie motywowanej poezji Leśmiana nicość (niebyt, pustka, próżnia, otchłań, bezbyt, bezświat, bezczas) istnieje oraz że formy, sposoby czy warunki owego istnienia są zadziwiająco bogate. Nicość nie musi być ani absolutna (zniweczenie wszystkiego), ani bezwzględna (przeciwstawienie się bytowi jako całości). Może być transcendentna (trwa niezależnie od jawy wszech- czy po prostu świata, jest „możliwością” istnienia jawy), immanentna (brak, ułomność w bycie), może zbliżać się do niebytu (pustka) lub znacząco od niego odbiegać jako element różnicujący rzeczywistość (obcość, inność, odmienność). Nicość może być podmiotem i przedmiotem działań. Pełni różne funkcje, na różne sposoby zbliża się do pojęć pokrewnych i z różnych powodów od nich się oddala. W artykule Woźniak-Łabieniec zwraca uwagę na pojemność słowa „nicość”, a tym samym skala owych zbliżeń i oddaleń: na ich biegunach odnajduje autorka szkicu i nic, i wszystko, i bezczas (brak czasu), i wieczność

¹³ Michał Głowiński, *Leśmian. Poezja przeczenia*, dz.cyt., s. 138.

¹⁴ Tamże, s. 158. Pogłębioną typologię funkcji „negatywności” w poezji Leśmiana, sformułowała Marzena Woźniak-Łabieniec, *Leśmianowska «ontologia» nicości*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 1991, nr 1. Tak tłumaczyła tautologiczny (lub paradoksalny) tytuł swego szkicu: „[...] czyż można mówić o teorii bytu czegoś, co nie jest? Wydaje się to wewnętrznie sprzeczne. Jeżeli jednak przyjmiemy, że nicość, niebyt, pustka, próżnia są często traktowane przez poetę jako istniejące, podlegają konkretyzacji, wtedy tytuł ten okaże się po prostu... tautologią. Będzie to bowiem ontologia bytu, który posiada szczególną formę bytowania – jest nicością”. (s. 55)

(istnienie poza czasem)¹⁵. Znaczące wydaje mi się i to, że wywołuje autorka raczej wszechświat („nadrzędna kategoria przestrzenna”), aniżeli stanowiący podstawowe pojęcie ontologii i metafizyki świat, a tym bardziej jakieś ukonkretnione, dodajmy: przepełnione bytami z jawy, miejsce w świecie. O skromnym, ale i bardziej naturalnym dla poezji świecie pisze autorka w kontekście wizji eschatologicznej czy poglądów filozoficznych poety; świat oczywiście pojawia się w cytowanych przez autorkę pracach (np. u Trznadla: „świat kona”; Sandauera – świat jako zespół „lokalnych okolic”), jest utartą nazwą dla struktury utworu (świat poetycki, świat przedstawiony), ale przede wszystkim w rozprawie Woźniak-Łabieniec stanowi człon formacji zaprzeczonych (bezświat), relatywizujących (zaświat, świat inny bytowo, poza światem), sugerujących przemijanie (zanikający świat), niestabilność, ułomność czy fałszywość (np. „światy: co we wprawnym kołują obłądnie”¹⁶).

Tezy radykalne, czasem drastycznie przeciwne istocie poezji Leśmiana („Nie ma świata! – Nie było! – Jest – znów! –” [*W chmur odbiciu...*]¹⁷), a przecież i przeciwne w ogóle istocie poezji, trzeba było starannie przygotować i argumentować. Głowiński włączył więc w obręb przeczeń nadzwyczajną u Leśmiana wielość leksykalnych kategorii oznaczających bądź sugerujących brak, pozbawienie, zniknięcie, niepełność czy niepewność (nie- i bezbyt, nie- i bezobecność, nie- i bezistnienie). Wykazał, że przeczeniom podlegają u Leśmiana wszystkie sfery rzeczywistości: zjawiska przestrzenne, wykonawcy i sposoby wykonywania czynności, czas, kategorie substancjalne. Podkreślił, że realizacją kompozycji prywatywnej jest u Leśmiana zwłaszcza opowieść o stopniowym, a ogarniającym coraz szersze kręgi, procesie odejmowania „wszystkiego”, procesie „pozbawiania rzeczy tych składników, które im przysługują”¹⁸, aż po „bezświat”

¹⁵ Marzenna Woźniak-Łabieniec, dz.cyt., s. 58–61.

¹⁶ Bolesław Leśmian, *Eliasz*, w: tegoż, *Poezje zebrane*, dz.cyt., tom *Napój cienisty*, s. 478.

¹⁷ Tenże, *W chmur odbiciu*, w: tegoż, dz.cyt., s. 405.

¹⁸ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 144.

i „bezistnienie”, więc po „bezsens” i „bezprawdę”. Już od wstępnego fragmentu szkicu obok słowa „przeczenie” położył badacz zwłaszcza słowo „negacja”. Tym samym refleksję z obszaru gramatyki, morfologii, składni, frekwencji czy stylistyki przeniósł w obszar logiki i semantyki, ale i metafizyki oraz ontologii. Przywołując na wstępie rozważań mroczną opinię Artura Sandauera o właściwościach gramatycznych poezji Leśmiana:

Nie bez kozery tak olbrzymią ilość użytych przez niego [tj. Leśmiana] wyrazów poprzedzają niszczące przedrostki przeczenia [...]. Co więcej, ledwo wypowiedział wyraz lub zdanie, pośpiesza z jego negacją, tworząc rodzaj obojniaków słownych [...] lub zdaniowych [...], gdzie – ledwo rozpoczęta myśl cofa się, dochodząc w ostatecznym wyniku do logicznego samobójstwa¹⁹.

– rozciągnął Głowiński na całość swego szkicu przekonanie, że przeczenia-negacje wyrażają u Leśmiana „dramat nicości”, dramat nieistnienia oraz – co najmocniej wybrzmi w końcowych fragmentach szkicu – wyobraźniową i filozoficzną dominantę śmierci.

O śmierci (obumieraniu, przemijaniu, konaniu), tematycznie lokującej się w centrum Leśmianowskiego świata, pisali wszyscy²⁰. Nieczęsto jednak w tych pracach chodziło o porównywalny ładunek złej energii i niekieleżnanej samozagłady. Znamiennym przykładem, jaką niszczycielską moc wobec istnienia, sensu i prawdy ma użycie przeczących formacji gramatycznych, jest w dalszych fragmentach szkicu Głowińskiego np. odróżnienie bezczasu od wieczności. Skoro bezczas (zniesienie, unicestwienie czasu) nie jest u Leśmiana synonimem wieczności (ciągłość, odnawianie), za dominujące cechy tej liryki badacz uznał np. wskazanie na brak przyczyn, brak uzasadnienia

¹⁹ Artur Sandauer, *Filozofia Leśmiana*, w: tegoż, *Moje odchylenia*, Kraków 1956, s. 87–88 (esej z 1946 r.). Por. inne wstępne przywołania w szkicu Głowińskiego, np. Wacław Kubacki, *Komentarz do Leśmiana*, w: tegoż, *Lata terminowania. Szkice literackie 1932–1962*, Kraków 1963; Stanisław K. Papierkowski, *Bolesław Leśmian. Studium językowe*, Lublin 1964.

²⁰ Por. np. Jacek Trznadel, *Twórczość Leśmiana*, Warszawa 1964, s. 325.

dla którego „coś” (czytaj: nic) pojawiło się (czytaj: nie pojawiło się) w sferze zdarzeń (czytaj: niezdarzonego). Pisał Głowiński:

Ten rodzaj prywatności, choć niezbyt licznie reprezentowany, jest szczególnie ważny, gdyż ujawnia w poetyckim sformułowaniu podstawowe właściwości poetyki Leśmiana²¹. (podkr. – M.Ł.)

I jeszcze jeden przykład: Głowiński namawiał, by praktykę poetycką Leśmiana sytuować wobec utartych zwyczajów językowych i oczekiwań odbiorcy, bo to na ich tle widać, że poeta „nie dopuszcza do skryzalizowania się najprostszego w tej sytuacji wyobrażenia, jakby prewencyjnie je uchyla”, a tym samym – w rozwiązaniu krańcowym – prewencyjnie „uchyla rzeczywistość”²². A zatem nie chodzi tylko o samą intencję „negatywności”. Chodzi również o prewencyjność i pośpiech, z jakimi Leśmian przystępuje do systemowego zakwestionowania „rzeczywistego”. Warto tu zauważyć, że słowo „kwestionować” jest jednym z najchętniej używanych przez badacza tropiącego radykalnie negatywne, ale przecież – jak sam pisał – niezbyt liczne „rodzaje prywatności”.

4.

Trzeba zarazem przypomnieć, że opinia Sandauera o poezji Leśmiana jako „logicznym samobójstwie” i nieokiełznanej semiozie „obojniaków” ma w szkicu Głowińskiego mocną i niewątpliwie mądrą przeciwwagę. To np. sformułowana przez Janusza Sławińskiego, niemal jednoczesna z propozycjami Głowińskiego, teza o komplementarności słowa poetyckiego w tej twórczości. Pisał Sławiński: „słowo w wypowiedzi poetyckiej powinno przeglądać się i odnajdywać w słowach otaczających”; i dalej – „słowa o sensach zaprzeczonych” pozwalały Leśmianowi:

²¹ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 140.

²² Tamże, s. 142.

[...] ograniczać duże całości semantyczne. Wyraz zaopatrzony w prefiks przeczący zawiera zawsze znaczenie dwóch wyrazów. Sens zaprzeczający jest nadbudowany nad sensem zaprzeczanym. „Bezpole” zamyka w sobie „pole” nie tylko formalnie, ale i znaczeniowo. Użycie takiego wyrazu aktualizuje równocześnie dwa krańce pewnej strefy sensu, bieguny wytyczające przestrzeń, w której jest miejsce dla znaczeń wielu innych możliwych słów „pośrednich”²³.

Sławiński, oczywiście, widział w poezji Leśmiana domenę podejrzliwości czy niezgody, oczywiście podkreślał rolę przeczeń. Zarazem jednoznacznie pisał o nich jako sensach – nadbudowanych, zamykających, zawężających. Zaprzeczenia, dowodził Sławiński, ani nie unieważniały znaczeń, ani nie unicestwiały bytu realnego. Mogły natomiast aktualizować bieguny semantyczne słów i miały wyznaczać, a zatem ograniczać, obszar dla uzurpacji semantycznych poety-eksperymentatora, zmuszając go do użycia leksyki pośredniej, niedowolnej.

Moja uwaga skupia się właśnie na dostrzeżonym przez Sławińskiego, odwołującym się do prac Bergsona, a odnotowywanym i w tekście Głowińskiego, procesie precyzowania postawy poety jako uznania, może afirmacji rzeczywistości świata („rytm poezji” wobec „rytmu istnienia”) czy też – mniej radykalnie, ale przez to chyba uczciwiej poetycko i lirycznie – uznania lub afirmacji prawdy jego wydzielonej i wyjątkowej części.

Oto, jak pisze Głowiński, w przeważającej większości utworów Leśmiana:

[...] formuły prywatywne służą nie uchylaniu tego, co z głównej formuły wynika, ale podkreślanii jakiegoś elementu *implicite* w niej zawartego.

Poprzez wyrażenia zaprzeczone poeta wydobywa na powierzchnię jeden z elementów zawartych w supozycji słowa [...]. Jest to

²³ Janusz Sławiński, *Semantyka poetycka Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, dz.cyt., s. 107 i 116.

szczególnie dobitny przykład pozytywno-negatywnego charakteru prywatności: ujmując, w istocie się dodaje²⁴.

I dalej: niekiedy tautologie, w których biorą udział przeczenia, pozwalają poecie zachować symetrię między formułą pozytywną a negatywną, a w szczególnej sytuacji pozwalają powtórzyć nie tylko to, co już zostało zwerbalizowane, ale i to, co w głębszej, ukrytej strukturze semantycznej było zaledwie supozycją²⁵; dodajmy, że supozycją na tyle wyraźną, by sprowokowała takie właśnie, ukonkretnione i nieprzypadkowe słowa. O ile jednak Głowiński członach zaprzeczonych niektórych tautologii skłonny jest widzieć raczej „zbytnią oczywistość” czy „pozorność”, więc nieistotność czy zbędność (np. „chwasty niejadalne”, „pustkowie bezdomne”)²⁶, ja w oczywistej sprzeczności, ale i oczywistym pokrewieństwie słów występujących obok siebie (sen, który się śni; widok, który się widzi) proponuję widzieć kolejny krok znakomitego artysty, niewątpliwie celowy i jakże brzemienny w skutki.

Po opisanu i docenieniu negatywnego oraz pozytywno-negatywnego charakteru przeczeń-negacji warto dostrzec pozytyw, a zatem – co właśnie postulował Głowiński – wyjść poza epizod i przeczytać wiersze Leśmiana tak, jak winno się czytać każdą dobrą poezję: w całości tekstowej utworu, ale przede wszystkim w dalekim kontekście nie tylko poematu, ale i pierwszeństwa semantycznego dawnej poezji (i kultury), np. romantycznej. Wtedy także u Leśmiana iluzje ginięcia i niecelowości nie musiałyby być tak dojmujące.

Biorąc pod uwagę aktualną, nowoczesną czy ponowoczesną wymowę szkicu Głowińskiego, jednym z najatrakcyjniejszych sformułowań z tu użytych będzie zapewne „pustka przeniesiona w sferę humanistyczną”²⁷. Wyrażenie to – wpisujące się w aktualnie nośny dogmat słabości, niestabilności i nieważności wszelkich form i relacji istnienia ujętych w literaturze – pojawia się u Głowińskiego w kontekście tych utworów Leśmiana, w których przeczenie-negacja

²⁴ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 142.

²⁵ Tamże, s. 145–146.

²⁶ Tamże, s. 146–147.

²⁷ Tamże.

zastosowane jest wobec postaci: pod „nieobecność bytów ludzkich” pojawiają się tu *quasi*-byty nieidentyfikowalne, a przede wszystkim bezimienne („nikt”, „żaden”²⁸). Drugim z ponętnych dziś wyrażen zapisanych w szkicu Głowińskiego mogłoby być „utożsamienie przeszłości z tym, czego nie ma”, jakby współbrzmiające z myślą Lwa Sze-stowa, wedle której Bóg może sprawić, by było stało się niebyłym.

Trzeba przypomnieć, że po każdym z takich wyrażen Głowiński dodał uwagi o ciągach dalszych. Wyraźnie pisał, że zarówno kwestie podmiotu czy narracji, jak też światoodczucia poetyckiego (czas, przestrzeń, transcendent) są u Leśmiana „problemem szerszym i bardziej skomplikowanym”²⁹. Oznacza to, że warto szukać i innej opowieści o poezji Leśmiana. Skoro przeczenia, jak pisze Głowiński, ukształtowały trzy główne wątki fabularne w poezji Leśmiana – opowieść o „nie spełnionej *genesis*”, opowieść o „zanikaniu” oraz opowieść o „wędrowce po zaświatach”³⁰ – i skoro wspólnym elementem tych trzech opowieści jest śmierć (temat podstawowy, zasada organizująca wyobraźnię wedle krytyki tematycznej), wydaje się przecież zasadne pytanie o opowieść kolejną i jej centralny element. Czy dotyczyłaby bytu spełnionego oraz udanej wędrowki po doczesności, a jej elementem centralnym byłoby życie i piękno? To, że zostałyby zachowane w niej miejsce dla żywiołu przeczeń-negacji, jest oczywiste, zważywszy choćby na znakomicie przez Leśmiana wykorzystywaną technikę łączenia skrajności, czyli groteskę. Bezsporne jest i to, że spoiwem Leśmianowskiej opowieści są nie tylko nieokreśloności (ówdzie, nigdzie, gdzieś, nigdy), ale także językowe „kotwice”: zaimki ukonkretniające byty, przestrzenie czy przejawy świata (ten, ów, taki, tym, tam, tu, swój, mój, twój), wskazania następstwa zdarzeń (raz jeszcze, dziś, teraz, tuż za), dzierżawczość cech czy funkcji („Boże obłoków, Boże rosy”, Szewczyk, s. 245³¹).

²⁸ Tamże, s. 168.

²⁹ Tamże, s. 169.

³⁰ Tamże, s. 169–171.

³¹ Wiersz z cyklu *Pieśni kalekujące* z tomu *Łąka*, Warszawa 1920.

Nie ma wątpliwości, i nie miał ich Głowiński, że w opowiedzianych przez Leśmiana zdarzeniach uczestniczy świat martwy i świat żywy, świat nieludzki i świat ludzki, świat ducha i świat materii, świat zaprzeczeń i świat stwierdzeń. Jak konkludował badacz, promienianie śmierci, centralnego tematu tej poezji, umożliwiło zniesienie czy uchylenie „świata żywego”, ale zarazem:

[...] opatrując przeczącym znakiem minus, pozwoliło zachować wszystkie tego świata cechy, jego materialną wymierność przede wszystkim³².

Głowiński nazywa taką postawę „grą między negatywnością a pozytywnością”. Nie komentuje pojęcia „wymierności”, nie wskazuje na tak często podkreślaną w leśmianologii zasadę animizacji czy reifikacji, nie honoruje wreszcie faktu, że Leśmian był poetą postulującym powrót słowa do rzeczy. W ostatecznym podsumowaniu szkicu za Kennethem Burke’em podkreśla natomiast, że natura języka ujawnia się nie w pozytywach, ale w negacjach. To, jak pisze, negacje pośredniczą między światem rzeczy a światem słów o rzeczach, to w przeczeniach „wyrażają się najpełniej twórcze moce mowy”, zwłaszcza mowy poetyckiej... Nadzwyczajna frekwencja i zachowanie językowego charakteru przeczeń, uczynienie z nich głównego narzędzia działań poetyckich, wejście w konflikt z uzusem społecznie akceptowanym, żywiołowy antymimetyzm jako zasadniczy wątek w koncepcji poezji i sztuki oraz poezja, która:

[...] sama ustanawia swój świat, ustanawia go także przez użycie przeczeń, owego – jak pisał Burke – cudu języka, cudu jakże paradoksalnego, skoro tworzy on rzeczy, konstatując ich nieobecność³³.

– taką sekwencją kończy się szkic Głowińskiego o poezji Leśmiana: wielostronnie wykorzystywana negacja kwestionuje istnienie i kształtuje językowe „nic” wobec świata nieistniejącego.

³² Michał Głowiński, dz.cyt., s. 171.

³³ Tamże, s. 172.

5.

Może dziwić, że ani razu nie pojawiły się w szkicu Głowińskiego pojęcia „wspomnienie” czy „pamięć”, tak ważne w języku Leśmiana, a przez Zdzisława Łapińskiego uznane, w tym samym czasie, za jeden z paradygmatów psychologicznych, pozwalających Leśmianowi budować połowicznie bytujące „osobniki” ginące „na ostatnim szczeblu egzystencji” bądź zacierające się w „pędzie ku nicości” wraz z zacieraniem się danych pamięci. Łapiński pisał o pozytywnym istnieniu niebytu („Istnienie i nieistnienie przestają już być parą rozdzielną, skoro istnieje – pozytywnie istnieje – niebyt, nicość, nic”)³⁴, Głowiński natomiast mówił o nieokreślonym bliżej „pierwiastku pozytywności”³⁵, który wszakże pospiesznie (propozycja Sandauera) ulega zawieszeniu, a zwłaszcza zakwestionowaniu. Wydaje się więc, że i tym razem rozstrzygnięcia antynomii byt–niebyt warto poszukać w wypowiedziach samego poety. Kocmołuch, tytułowy bohater wiersza przywoływanego przez badaczy „negatywnej ontologii” Leśmiana, daremnie usiłuje za pomocą zmysłów poznać świat. Jest przecież trupem, więc ani „próżnica oczodołów”, ani „wyczulony zmysł nicości” nie pozwalają – jak celnie napisze Woźniak-Łabieniec – „na poznanie niczego, prócz wybujałego w obłokach Bezbytu”³⁶. To ważne i warte zapamiętania spostrzeżenie: w Leśmianowskim zamyśle ambicje poznawcze bytu (a zatem i niebytu) są realizowane jedynie poprzez narzędzia i władze temu bytowi (lub niebytowi) właściwe, sprzężone z nim, z niego wynikające. Świat jest dostępny oczom. Oczodoły zaś wypatrują wszechświata. Poeta, który za życia stawać zwykł twarzą w twarz do pojedynku z Bogiem, po śmierci może jedynie tupać na Stwórcę swymi trupięgami.

Karpowicz, twórca pojęcia „poezji niemożliwej”, pisał: „Leśmianowski świat jest chory od p r a g n i e n i a p o s i a d a n i a t e g o,

³⁴ Zdzisław Łapiński, *Metafizyka Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, dz.cyt., s. 16.

³⁵ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 132.

³⁶ Marzenna Woźniak-Łabieniec, dz.cyt., s. 64.

czy m się jest” [podkr. – M.Ł.]³⁷. Czym innym zatem jest w tej poezji istnieć, czym innym – posiadać istnienie. Byty Leśmiana bardzo chcą je posiadać. Mogą być elementami któregoś z wymiarów nieskończoności, a zarazem chcą żyć „tu, teraz”. Rację ma i przywoływany przez badaczy poezji Leśmiana Hölderlin: „poetycko mieszka człowiek na tej ziemi”³⁸. Na tej, nie innej. I to pragnący życia tu (nie „nigdzie” czy „gdzieś”) jeden z Leśmianowskich bohaterów skarży się: „Dałeś mi, Boże, kęs istnienia”, ale i wie, że kęs istnienia „na całą starczy drogę” (Szewczyk, s. 246). Inny z kalekich bohaterów Leśmiana „wgarbia się” swą ułomnością w śmierć dlatego, że za życia nią właśnie skutecznie „zabrał i tańczył”, „dumał i roił” (Garbus, s. 247³⁹).

Oczywiście, mimo że intencji poety nie będziemy nigdy pewni, chcemy o nią pytać: czy intencją Leśmiana była zawarta w żywiole przeczeń negacja prawdy istnienia, czy też było nią ujrzenie, poznanie i zrozumienie świata – jego wyrazistej, a zawsze trudnej do zaakceptowania, rzeczywistości? Przeczenia nie muszą wyrażać nie- i bez-bytu, nie muszą oznaczać nie- i bez-prawdy. Mogą też, i pisał o tym także Głowiński, wyrażać namysł, zwątpienie, niepewność, zdziwienie, niepokój czy spór. Mogą wreszcie – tu rację miał Sławiński – służyć paradoksom czy oksymoronom, którymi Leśmian-poeta, ale przede wszystkim Leśmian-artysta skutecznie poskramiał nadmierne ambicje właściwe zwłaszcza piszącym wiersze: chęć wyrokowania o świecie i jego mieszkańcach poza światem i jego mieszkańcami oraz tym, co świat i jego mieszkańcy mówią w swoim tylko, niezwykłym i tajemniczym, języku. Atrybucje takiej postawy – czujnej i niespiesznej – są jawnie widoczne w przywołanych przez Głowińskiego fragmentach poezji Leśmiana. Mają też uzasadnienie w przywołanych tu fragmentach z pism Bergsona o niesamodzielności, ale i o słabszej bytowo i poznawczo pozycji przeczeń, będących w istocie nie sądami, ale – opiniami (np. „pojęcie przedmiotu «nie istniejącego»

³⁷ Tadeusz Karpowicz, *Poezja niemożliwa*, „Poezja” 1967, nr 12, s. 37; por. Marzenna Woźniak-Łabieniec, dz.cyt., s. 67.

³⁸ Patrz np. Marzenna Woźniak-Łabieniec, dz.cyt., s. 70.

³⁹ Oba wiersze z cyklu *Pieśni kalekujące* z tomu *Łąka*, dz.cyt.

jest z konieczności pojęciem przedmiotu «istniejącego»»; „twierdzenie odnosi się wprost do rzeczy, przeczenie odnosi się do rzeczy pośrednio tylko, poprzez pewne twierdzenie, stojące na drodze”⁴⁰).

Głowiński nie użył wyrażenia „zamysł poety”. Zamysł jest wszakże słowem używanym przez Leśmiana wobec bohaterów wierszy i poematów zacytowanym przez Głowińskiego, przy czym badacz podkreśla, że w cytacie z *Dżanandy* mowa jest o braku wiedzy u przedstawionej postaci („I nie wiedział, czyj zamysł ani zbrodnia czyja”, s. 354⁴¹). Głowiński pisze, że ten brak wiedzy obciąża narratora, a także odbiorcę. Niewiedza:

[...] niejako przenika [...] na wyższy stopień struktury narracyjnej, poza jego [bohatera] niewiedzą nie pojawia się żadna wiedza, żadna propozycja wyjaśnienia, nieświadomość nie podlega uzupełnieniu, nie jest dementowana⁴².

Nikt zatem z uczestników zdarzenia poetyckiego nie dostąpi łaski odpowiedzi? Pozostaną w nieświadomości? Nikt jej nie skoryguje, nie zdementuje? Badacz, mimo że wspomina o konwencji balladowej (przy wierszu *Niewidzialni*), nie do końca wziął zatem pod uwagę jeden z najważniejszych chwytów znamienych dla balladowej konwencji, w której o niewiedzy można mówić jedynie z poziomu postaci (u Mickiewicza: „kim jest dziewczeczka...”) oraz nie dość uważnego odbiorcy, podczas gdy narrator, a ściślej – jeden z narratorów⁴³ – niewiedzę pozoruje („ja nie wiem...”), bo w istocie wątpliwości nie ma i mieć nie może. Opowiadający wie. Zwłaszcza zaś wiele wie opowiadający w poezji, tym bardziej aż tak mocno zakorzenionej w romantyzmie⁴⁴. Przy czym raczej skłonny jest pozorować niewie-

⁴⁰ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 135.

⁴¹ Z tomu *Napój cienisty*, Warszawa 1936.

⁴² Michał Głowiński, dz.cyt., s. 162–163.

⁴³ O podwójności instancji narratorskiej – naiwnej i świadomej – pisała Z. Stefanowska, *O «Romantyczności»*, w: *też, Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976.

⁴⁴ Tu prace Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, a zwłaszcza poprzedzające je monumentalne studium I. Opackiego, *Uroda i żaloba czasu. Romantyzm w liryce*

dzę w kwestiach banalnych, ale o najtajniejszych tajemnicach świata mówi stanowczo i dokładnie opisuje zwłaszcza to, co, ponoć, nie jest dostępne poznaniu.

Głowiński dwa arcypoetyckie utwory, a nie tylko wierszowane teksty – *Falę* i *Balladę bezludną* – opatrzył zrazu zadziwiającym komentarzem:

[...] niewiedza, która stała się punktem wyjścia dla całkiem dokładnej i szczegółowej wiedzy. Jest to konstrukcja poetycka całkiem niezwykła, powiedzieć można, iż dziedziną niewiedzy jest tu wszystko, co wchodzi w obręb empirycznego kontaktu podmiotu poznającego ze światem, ta sfera została konsekwentnie zanegowana.

Zaraz później dopowiedział:

Ów drugi, „wyższy” podmiot, ten, który wie, choć należy również do tych, co nie widzieli, nie słyszeli i nie byli, to jakby uosobienie twórczości.

Negacja ujawnia tutaj swe twórcze właściwości, za sprawą języka można opowiadać o tym, czego się nie wie (w tym sensie w negacji dochodzą do głosu żywioły pozytywności), może ona kreować wymierną rzeczywistość poetycką⁴⁵.

Nie uznał wszakże, że „paradoksalność struktury” takich utworów i ich „sensualna metafizyczność” są w poezji oczywiste, naturalne, pożądane. I że w poezji kreacji podlegać zwykła raczej wypowiedź, nie zaś jej przedmiot. Trzeba tylko być poetą. Jak Mickiewicz czy Słowacki. Jak William Blake czy Rainer Maria Rilke. Jak Leśmian.

Bohaterowie Leśmiana żyją niewątpliwie na sposób poetycki. Poetycko nie może oznaczać „negatywnie”. Świat, upostaciowany w swych „połowicznych bytach” (Łapiński), jest

Bolesława Leśmiana, w: tegoż, *Poetyckie dialogi z kontekstem. Szkice o poezji XX wieku*, Katowice 1979. Z wcześniejszych: Jacek Trznadel, *Twórczość Leśmiana*, Warszawa 1964, Waław Kubacki, *Komentarz do Leśmiana*, w: tegoż, *Lata terminowania*, Kraków 1963.

⁴⁵ Michał Głowiński, dz.cyt., s. 163–164.

„chory od pragnienia posiadania tego, czym się jest” (Karpowicz)... Poetycko mieszka człowiek na skrawku tej ziemi w „obecności bogów” (Rilke)... Brzmiały te zdania naprawdę diametralnie inaczej aniżeli słuszne dziś formuły o podtrzymywaniu (przez poetów!) pustki świata żadnego, wywleczonego z sensu, nie znajdującego żadnego wzoru, celu i przyczyny, dowolnie modyfikowanego i permanentnie pisanego na nowo. Czy można chorować „na nic”, czy można pragnąć czegoś, co nie istniało i nie istnieje? Jak negując, kontestując czy kompromitując „tu, teraz”, mówić można wiarygodnie o wieczności, a choćby „bezświecie”?

Tytułowa bohaterka jednej z najbardziej znanych Leśmianowskiej ballady, *Dziewczyna*, chce przedrzeć się do życia dlatego, że autor utworu wie, że taki świat – niedobry, okrutny, ale „pełnokrwisty” – realnie „tu, teraz” istnieje. Bohater innej z ballad Leśmiana, *Garbus*, „mrze dosyć korzystnie” dlatego, że nie są fantomami towarzyszące konaniu pogoda i babie lato. Nie musi ich afirmować. Musi jednak je uznać, zawrzeć z nimi swoisty pakt ontologiczny i aksjologiczny. Musi je wyodrębnić jako „te oto” i musi zachować ich substancjalną realność (*Wspomnienie*, s. 42):

Wszystko – w mroku. – I tylko ów pokój ostatni
Z oknem, w zaświat – na słońce, po pas wbite w chmurę,
[...] ⁴⁶.

Musi – przede wszystkim – wyodrębnić i odróżnić „siebie”, bo jedynie „ten oto”, będący sobą, może wieść spór, mocować się czy nakłaniać (*Zielona godzina*. VIII, s. 62):

Niech odbiję się cały w twej sępiej źrenicy,
Niech zobaczę tych odbić czar i niepojętość,
Niech się dowiem, czym byłem dla ciebie w twym śnie! ⁴⁷.

⁴⁶ Wiersz o inc. [Drzwi rozwarne na oścież...] z cyklu *Pieśni mimowolne* z tomu *Sad rozstajny*, Warszawa 1912.

⁴⁷ To ostatnia strofa z wiersza VIII cyklu *Zielona godzina*, dz.cyt.

6.

W rozprawie Głowińskiego próżno szukać słów „afirmacja”, „zachwyty” czy „piękno”. Te pojawiają się w opublikowanej w połowie lat 90. książce Władysława Stróżewskiego, w której filozof pochyla się i nad Leśmianowskimi utworami, za prawdziwością interpretację istnienia uznając ich „zawrotną metafizykę”, w tym ich wypełnienie przeczeniami⁴⁸. Głowiński zatem nie miał wątpliwości: Leśmian to poeta kreacji⁴⁹, poeta nieistniejącego świata, bo nieistniejącego Boga, powołujący językowe, ocienione atrapy bytów. Stróżewski też nie ma wątpliwości: „Leśmian jest poetą istnienia” i Boga istniejącego. I jeszcze mocniej: Leśmianowska afirmacja istnienia realnego, uznanie „jawy Istnienia” (z ostatniego wersu poematu *Eliasz*, s. 479⁵⁰) i sprawczości Stwórcy nie są „pomimo” gramatyki zaprzeczeń; są z poszanowaniem tajemnicy „niebytu”⁵¹. Wielostronny, odpowiedzialny metodologicznie namysł nad istnieniem i tradycja realistycznego nurtu fenomenologii⁵² pozwoliły Stróżewskiemu dostrzec i w poezji Leśmiana nie śmierć, ale życie. Pisał zatem:

⁴⁸ Władysław Stróżewski, *Metafizyka Leśmiana*, w: tegoż, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 195. Por. tenże, *Etyka afirmacji*, w: tegoż, *Istnienie i sens*; tenże, *O prawdziwości dzieła sztuki. Prawdziwościowa interpretacja dzieła sztuki literackiej*, „Studia Estetyczne” 1978 (15). Szkic o Leśmianie: prwdr. „Ruch Literacki” 1992, nr 1–2. Znamienne, że i Głowiński przywołuje jedną z prac Stróżewskiego (*Z problematyki negacji*, w zbiorze: *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, red. Zofia Żarnecka, Warszawa–Kraków 1964).

⁴⁹ Zdaniem Mariana Stali Leśmian to poeta, który „wymyśla” nowe sposoby istnienia. Patrz np. tenże, *Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001.

⁵⁰ Z tomu *Napój cienisty* (1936). Utwór jest nazywany najbardziej metafizycznym utworem Leśmiana.

⁵¹ Patrz np. prof. dr hab. Agnieszka Kijewska, *Laudacja*, w: *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Władysława Stróżewskiego*, KUL, Lublin 2009, s. 22–23. Filozof charakteryzuje Leśmianowskie rozumienie istnienia, wskazując nie tylko hierarchie czy typy istnień, ale także rolę niebytu w procesie ich indywidualizowania się czy w tragicznym doświadczeniu niespełnienia.

⁵² Władysław Stróżewski, *Jeszcze o pięknie*, w: *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Władysława Stróżewskiego*, dz.cyt., s. 30.

Życie to „najmocniejszy” sposób istnienia: zakłada realność bytu, jego autonomię, samowystarczalność. Taki byt może być tylko tworem Boga. Ale i jego wszechmoc zdaje się ograniczona [...]. Teraz jednak, skoro już się stało, nawet Bóg jest bezsilny: bezsilny – podkreślmy – wobec spełnionego i realnego istnienia. Jeszcze inaczej: to istnienie, w swej realności, ogranicza wszechmoc Boga, mimo że przez niego zostało stworzone! Bóg uzależnia się od swego stworzenia przez sam fakt jego zaistnienia.

Metafizyka Leśmiana implikuje [...] nie tylko pojęcia istnienia i bytu, ale i pojęcia nicości i niebytu; mówiąc ogólniej: najszerszej rozumiane pojęcie negatywności, które przełożone na określenia bardziej szczegółowe, stanowi niezbędny czynnik umożliwiający adekwatny opis rzeczywistości⁵³.

„Leśmianowski wszechświat odznacza się fundamentalną jednością” – pisze Stróżewski⁵⁴. Nic zatem, co zostało stworzone, nie jest ukryte, przesłonięte, zamaskowane czy zlekceważone. Wszystko zatem, co zaistniało, umożliwia „adekwatny opis rzeczywistości” i stanowi podstawę dla innych intencyjnych usytuowań: nie-jawa czy bez-byt są określane wobec jawy, wobec istnienia. Nie odwrotnie. Żaden zatem z bytów świata czy wszechświata nie jest u Leśmiana bezcelowy, nierozumny czy nieużyteczny. „To” – choć może zostać przez poetę nazwane „niczym” i „nikim”, choć w poetyckiej fabule może zagubić imię i zabłąkać się w mroku – już się stało. Już żyje. Zostało stworzone przez Boga i nikogo poza Nim. Zostało stworzone, musi więc być realne i musi być prawdziwe oraz – tu trzeba wrócić do cytowanej już refleksji Kuczery-Chachulskiej – piękne. I właśnie z racji na swą ukonstytuowaną realność, z racji na swe prawdziwe piękno, dzięki i po stworzeniu zarówno człowiek, jak zwierzę czy roślina, wreszcie rzecz martwa czy też obumierająca mogą – ba, muszą – po uwolnieniu i oddzieleniu przeciwstawić się Stwórcy. On zaś musi wyznać przed Swym stworzeniem, że nie zrobił „nic nad to”, co

⁵³ Władysław Stróżewski, *Metafizyka Leśmiana*, dz.cyt., s. 214 i 216.

⁵⁴ Tamże, s. 219.

uczynił. Miał tworzyć życie, miał wywieść je z mroku – i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Pisze Leśmian:

„Chcę ci wyznać to, czego nie wyznam nikomu,
Świat mój mija się ze mną! Źle mi w moim domu!
Mogłem niegdyś przymusić nicość jeszcze młodą
Do uśmiechu w mrok inny! Mrok nie był przeszkodą...
[...]

[...]
„Życiem tworzył! Tak, właśnie! Nieodparte życie!
Na gwiazdach, na dnie jezior, na pagórów szczycie,
[...]
Nawet w miazgach padliny, w tumanach bez treści
Jeszcze coś się mocuje, krząta i szeleści!
[...]

[...]” (*Eliasz*, s. 477).

Ale, skoro Stworzyciel stworzył wszystko, co nadawało się do stworzenia, i skoro twory skończone wprowadził w ruch istnienia, to bieg ku i w życiu nie mógł zakończyć się wraz z boskim aktem. Nie mógł być tylko biegiem, tym bardziej jedynie ku wiośnie, słońcu. Musiał trwać dalej i wieść gdzie indziej jako zabłąkanie, krzątanie, mocowanie się. Uwolnione stworzenie, które doznało „wzburzonej swobody”, rozpoczęło własną wędrówkę ku „Innocie”, „bezbożyznie”. I oto Leśmian, opowiadając historię Eliasza-buntownika, niemal dokładnie powtarza znamienne słowa Konrada z tzw. Mickiewiczańskiej pieśni zemsty: „Z Bogiem i choćby mimo Boga” (*Dziady*, cz. III, sc. 1). Z pieśni pogańskiej, szatańskiej uczynił Leśmian pieśń o ślepcie, nieroztropności („Już – z Tobą!... Już – bez Ciebie!...”), bo Eliasz, chcąc sięgnąć po uprawnienia rezerwowane dla Stwórcy, tym samym chciał odmówić i sobie, i innym bytom doczesności statusu „bytów stworzonych”. Nie zauważył znaku lub źle go zidentyfikował: „Smuga zgasła i Eliasz wziął jej Zmrok za zgodę” (s. 478).

W *Metafizyce Leśmiana* napisał Stróżewski:

Czystemu istnieniu przeciwstawić się może jedynie czyste nic. Do jego oznaczenia nie nadaje się żadne nasze słowo, żadna nazwa – wszystkie

bowiem implikują jakieś określenie (choćby tak nieokreślone materialnie jak „coś”). Zawodzą także wszelkie próby wyobrażenia go sobie czy pojęcia⁵⁵.

Rozważając realność piękna w wykładzie odnawiającym przy sięgę doktorską, nie musiał wymienić Leśmiana (przywołał Cypriana Norwida i Czesława Miłosza), by wskazać na zachwyty jako główną przyczynę i tej poezji. Można zaś, dowodził, zachwycić się tylko pięknem, realnym i istniejącym. Stróżewski mówił o jego elementarnej prawdziwości i o tym, że dzięki istnieniu jest przedmiotem „do wyobrażenia”. Mówił, że skoro nieistniejące piękno nie jest wartością, tym bardziej nie będzie nią brzydota, a jeszcze bardziej – nicość. Nicość nie napełni poety radością. Co więcej nicość-niebyt, nieistnienie-pozostanie zaledwie aktem intencyjnym podmiotu⁵⁶:

Przeciwieństwem istnienia jest nieistnienie, nicość. Jak przekonywająco wykazał Bergson, nicości nie potrafimy ani sobie wyobrazić, ani jej pojąć. Dostęp do niej jest irracjonalny i wiedzie – co z kolei odkrył Heidegger – poprzez swoiste doświadczenie trwogi. Trwoga odsłania nicość. Ale, prawdę powiedziawszy, nigdy jej nie doświadczamy. [...] Nicość dosięga nas jako zdarzenie, nie stan rzeczy, w którym *ex definitione* nas nie ma⁵⁷.

7.

Pisałam niedawno:

Jego [Leśmiana] wiersze banalną rzecz świata przenoszą w obszar ciekawszy niż młodopolskie estetyzacje, ale i inny niż proponowany w ponowoczesnym dyskursie. Nicość czy beczas nie są tu synonimem pustki, nie negują istnień i nie ujawniają iluzorycznego charakteru rzeczywistości. Byty, znaczenia i koincydencje są spotęgowaną tajemnicą, ale i wartością niekiedy tak prostą i konkretną, że mogącą,

⁵⁵ Tamże, s. 228–229.

⁵⁶ Tamże, s. 237.

⁵⁷ Władysław Stróżewski, *Jeszcze o pięknie*, dz.cyt., s. 33–34.

poprzez zawierzenie, odnajdywać, formować i umacniać osobowy byt⁵⁸.

Zacytowałam też – w całości, bo w całości winno się cytować wiersze dobrych poetów – jeden z późnych, nietytułowanych utworów Leśmiana [*Mrok na schodach...*] (s. 526):

Mrok na schodach. Pustka w domu.
Nie pomoże nikt nikomu.
Ślady twoje śnieg zaproszył,
Żal się w śniegu zawieruszył.

Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
I tym śniegiem się ośnieżyć –
I ocenić się tym cieniem
I pomilczeć tym milczeniem⁵⁹.

Niewątpliwie istotna jest w tym utworze rola formuł prywatnych, skumulowanych w pierwszej strofie (pustka, nie pomoże, zaproszył, zawieruszył), wzmacniających doznanie samotności, beznadziei czy żalu doświadczanych wszakże nad wyraz łagodnie, bo elegijnie, z oddalenia, z drugiego brzegu... Niewątpliwie jest tu istotna i rola modalnego słowa rozpoczynającego ciąg tautologiczny w zwrotce drugiej: t r z e b a. W efekcie kategoriowości tego pojedynczego słowa ciąg zaleceń rozciąga się – czy nie jak w [*Snuć miłość...*] Mickiewicza? – na całość wiersza, a tym samym metafizyka utworu jest znacząco inna, aniżeli dominujący w szkicu Głowińskiego negatyw bytowo-poznawczy. Występujące w sąsiedztwie przeczeń tautologie nie unicestwiają, nie uchylają, nie unieważniają sensu i bytu. Są nie tylko zbudowane ze słów maksymalnie sobie bliskich etymologicznie czy słowotwórczo (śniegiem ośnieżyć, ocenić cieniem, pomilczeć milczeniem), co w sposób jednoznaczny scala i byt, i sens. Są także – konsekwentnie! – odniesione do „tego oto”, niedowolnego bytu i sensu

⁵⁸ Małgorzata Łukaszuk, *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej*, Lublin–Warszawa 2015, s. 161–164 (rozdz. *Nowe interpretacje*).

⁵⁹ Wiersz z tomu *Dziejba leśna*, Warszawa 1938 [pośm.].

(t y m śniegiem ośnieżyć, ocienić t y m cieniem, pomilczeć t y m milczeniem). I jeszcze: uczestniczą w zdarzeniu poetyckim, którego tajemnica, cudowność i wartościowość zawiera się w dopełnieniu modalnego słowa. W istocie – „t r z e b a” nie jest w wierszu Leśmiana słowem pojedynczym. Leśmian-artysta w pierwszej linijce drugiej strofy zapisał pełną i mocną sentencję, która zawiera ważny komponent doczesności: t e r a z. Zapisał: t r z e b a t e r a z w t e n ś n i e g u w i e r z y ć. Nie wydaje się zatem, by miał rację Sandauer, gdy twierdził, że w tej poezji może zaistnieć „cokolwiek”, że „Nicość [...] daje bezwzględność swobodę ruchów”, że wyrażenia prywatywne są „furtką na dowolność”⁶⁰.

W poezji Leśmiana, w gęstej i tajemniczej materii słów o pięknym i strasznym świecie, poeta-dziecko-artysta jest tym, który ma szczególne prawa do zachwyty, oszołomienia, nawet ekstazy. Niezależnie od przyjętych perspektyw i metodologii oraz – niekiedy – ich rewizyjnego założenia, badacze poezji Leśmiana nie mogli zlekceważyć poznawczego maksymalizmu, z jakim postacię wglębiają się w świat, bo tylko z jego perspektywy można – poprzez odbicie czy utożsamienie, poprzez drzwi czy okno – spoglądać „poza” (*Zmierzch majowy*, s. 40):

Wiem, że ty teraz pochyliłeś skroń
W okno, rozwarte na światłość, na woń.

I wzrok wytężasz poza życia kres,
Aż do utraty oddechu i łez –⁶¹.

Summary

Vigilant presence in temporality. Once again about the dominant in the poetry of Bolesław Leśmian

The article concerns a significant problem in the reflection on the work of B. Leśmian. About his poetic ontology have been writing, among others, M. Głowiński, J. Trznadel, Z. Łapiński. The author organizes research

⁶⁰ Artur Sandauer, dz.cyt., s. 516.

⁶¹ Wiersz z cyklu *Pieśni mimowolne* z tomu *Sad rozstajny*, dz.cyt.

perspectives. Proposing a careful reading of the works, she recognizes the „positive ontology” as a dominant of the poetic imagination of Leśmian: a strong being and recognition of the reality of the world.

Małgorzata Łukaszuk – prof. dr hab., historyk literatury, krytyk literacki. Pracownik naukowy Katedry Literatury Oświecenia i Romantyzmu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1992–2006). Inicjator i kierownik Katedry Krytyki Literackiej KUL. Koordynator Specjalizacji Krytyka Literacka i Artystyczna. Członek zespołu redakcyjnego pism (np. „Colloquia Litteraria”), serii wydawniczych (np. Problemy Romantyzmu). Autorka artykułów i książek o polskich poetach XIX–XXI w.: «...I w kołysankę już przemieniony płacz...» *Obiit natus est... w poezji Aleksandra Wata* (Londyn 1989), «Niby ja». *O poezji Białoszewskiego* (Lublin 1997), «Wizje splątane z historiami». *Autobiografia liryczna poety* (Lublin 2000), *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej* (Lublin–Warszawa 2015).